

Kontrowersje wokół stanowiska dla działacza ONR. Źródło Onetu: Morawiecki próbował zablokować tę kandydaturę

Tomasz Pajączek
16 lutego 2021



Dziesięcioro historyków Uniwersytetu Wrocławskiego oprotestowało nominację Tomasza Greniucha, wieloletniego działacza ONR, na nowego dyrektora wrocławskiego IPN. Wcześniej stanowisko w sprawie zajęła m.in. ambasada Izraela, która napisała, że "Greniuch nie widzi nic złego we wznoszeniu ręki w nazistowskim pozdrowieniu". Według źródeł Onetu kandydaturę próbował zablokować premier Morawiecki.

- W liście przesłanym do IPN historycy UWrocław. pytają: "Czy żyjącym więźniom Gross Rosen nowy szef wrocławskiego IPN będzie tłumaczył korzenie »rzymskiego salutu«?".
- Działając w ONR Greniuch organizował manifestacje, które miały na celu m.in. uczczenie pamięci antysemickich wydarzeń sprzed II wojny światowej.
- Według źródeł Onetu za nominacją Greniucha na szefa wrocławskiego IPN stoi prezes IPN Jarosław Szarek.
- W ocenie Sławomira Cenckiewicza, członka Kolegium IPN, kandydatura Greniucha na szefa IPN we Wrocławiu szkodzi Polsce.

Od ponad dwóch tygodni nominacja Tomasza Greniucha na nowego szefa wrocławskiego IPN budzi ogromne kontrowersje.

"Nie wyobrażamy sobie, aby osoba, która bronila w swoich wypowiedziach nazistowskiego gestu, jako przyszły szef wrocławskiego IPN, reprezentowała tę instytucję, np. w czasie uroczystości w byłym obozie koncentracyjnym Gross Rosen, który znajduje się na terenie województwa dolnośląskiego. Czy żyjącym więźniom nowy szef wrocławskiego IPN będzie tłumaczył korzenie »rzymskiego salutu«?" – napisało w liście do IPN 10. historyków Uniwersytetu Wrocławskiego.

Treść listu zamieściła na swoim facebookowym profilu dr Joanna Wojdon. Jak napisała, naukowcy swój sprzeciw wobec nominacji Tomasza Greniucha na szefa wrocławskiego IPN wyrazili już 4 lutego, gdy pełnił on jeszcze funkcję naczelnika opolskiej delegatury IPN. Dotąd jednak nie otrzymali żadnej odpowiedzi na swoje pismo.

"W demokracji jest miejsce na istnienie różnych poglądów i postaw, jednak naszym zdaniem, niektóre z nich uniemożliwiają sprawowanie pewnych funkcji" – podkreślili w liście do IPN wrocławscy naukowcy.

Według źródeł Onetu za nominacją Greniucha na szefa wrocławskiego IPN stoi prezes IPN Jarosław Szarek, zaufany człowiek Ryszarda Terleckiego, wicemarszałka Sejmu i szefa klubu parlamentarnego PiS. Jak twierdzi źródło Onetu kandydaturę tę próbował zablokować premier Mateusz Morawiecki. Nic jednak nie wskórał.

Kontrowersyjna nominacja

Wcześniej krytycznie do nominacji Greniucha odniósł się wiceprezydent Wrocławia Sebastian Lorenc. – Wpuszczanie na dość istotną funkcję człowieka, który wznosił rękę w hitlerowskim pozdrowieniu, jest policzkiem w twarz wymierzonym tym wszystkim, którzy w czasie wojny cierpieli w efekcie działania totalitaryzmu – mówił Onetowi Sebastian Lorenc. – Jeśli o mnie chodzi, to Tomasz Greniuch jest persona non grata we Wrocławiu – dodał.

Stanowisko zajęła też Ambasada Izraela. „Ze zdziwieniem przyjęliśmy informację, że nowy dyrektor Oddziału IPN we Wrocławiu pan Tomasz Greniuch nie widzi nic złego we wznoszeniu ręki w nazistowskim pozdrowieniu. W Polsce, w kraju, który tak wiele wycierpiał pod okupacją hitlerowską, nie powinno być miejsca dla używania nazistowskich symboli” – można przeczytać w oświadczeniu opublikowanym przez Ambasadę Izraela.

"Pozostaje nam zachęcić pana Tomasza Greniucha do odwiedzenia Muzeum Auschwitz, którego misją jest przypominanie całemu światu o niebezpieczeństwach nazistowskiej ideologii" – dodano w komunikacie.

Sławomir Cenckiewicz, członek Kolegium IPN, napisał z kolei, że ta kandydatura szkodzi Polsce. „Jestem zwyczajnie zaniepokojony narastającą negatywną kampanią przeciw Polsce - myślę zwłaszcza o wydźwięku międzynarodowym - w związku z nominacją p. dr. Greniucha, którą już po poprzedniej nominacji na naczelnika delegatury IPN w Opolu, można było przewidzieć. Stąd już wówczas byłem sceptyczny, nie odmawiając jednak prawa p. Greniucha do pracy w IPN” - napisał historyk.

„Kandydatura na dyrektora IPN we Wrocławiu - bez względu na wszystkie dobre opinie które znam - ze względu na przeszłość, schematy i automatyzmy myślowe budowane na przekazie medialnym, obrazach, dawnych cytatach, filmach (w dodatku z upamiętnienia niemądrego marszu myślenickiego Adama Doboszyńskiego!) i zdjęciach z charakterystycznym "salutem rzymskim", po prostu Polsce szkodzi” – uważa Cenckiewicz.

Kim jest Tomasz Greniuch?

Tomasz Greniuch jest absolwentem historii na Uniwersytecie Opolskim, pracę doktorską o żołnierzach wyklętych, a dokładnie o oddziale „Bartek” Narodowych Sił Zbrojnych, pisał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

W 2002 r. Greniuch był jednym z założycieli ONR na Opolszczyźnie. Był też jednym z pomysłodawców pierwszej manifestacji z okazji Święta Niepodległości w Warszawie w 2006 r.

W 2005 r. Greniuch był jednym ze współorganizatorów „Najazdu na Myślenice”, czyli manifestacji narodowców, która miała upamiętnić wydarzenia z 1936 r., gdy bojówki pod wodzą Adama Doboszyńskiego w trakcie najazdu na Myślenice przejęły kontrolę nad posterunkiem policji, splądrowały żydowskie sklepy w centrum miasta i próbowały podpalić synagogę.

W 2012 r. Greniuch współorganizował też marsz narodowców pod siedzibę opolskiego biura SLD. Uczestnicy pochodu trzymali wówczas baner z napisem „Z komunistami się nie rozmawia, do

komunistów się strzela”. Na Facebooku Greniuch miał wówczas pisać, że sam przyniesie kanister z benzyną i zapalki, pytał tylko, kto załatwi flagę SLD do spalenia, dopisując później, że „w ostateczności może być jakiś ich działacz”.

Bronił hajlowania

Po nacjonalistycznej działalności nowego szefa IPN we Wrocławiu pozostały ślady w Brunatnych Księgach stowarzyszenia „Nigdy Więcej”. Chodzi o grudzień 2006 r. i zdjęcia ze spotkania w Klubie Akademickim Uniwersytetu Opolskiego, do których uczestnicy ONR pozwolili w rękami uniesionymi w nazistowskim salucie. Fotografie ze spotkania Greniuch zamieścił później na swoim blogu.

Później tłumaczył, że gest uniesionej ręki jest pozdrowieniem narodowców na całym świecie. – Dlaczego mam odpowiadać za to, że przywłaszczył go sobie Hitler? Przecież wykonywali go już starożytni Rzymianie – mówił wówczas Tomasz Greniuch.

Kilka lat później, gdy dwóch członków ONR zostało prawomocnie skazanych za hajlowanie podczas obchodów na Górze św. Anny z okazji 91. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego, Greniuch przyznał, że ich zachowanie było błędem. Nadal jednak przekonywał, że uniesiona prawa dłoń to nie tylko gest nazistowski, ale też rzymski salut, który po II wojnie światowej źle się kojarzy.

Greniuch jest też autorem książki „Droga nacjonalisty”. W 2018 r. prezydent Andrzej Duda odznaczył go Brązowym Krzyżem Zasługi.

IPN broni Greniucha

IPN broni Tomasza Greniucha podkreślając w specjalnym oświadczeniu, że zarzuty kierowane przeciwko niemu „dotyczą jego zachowań z czasów młodości”. „Wielokrotnie w ciągu ostatniej dekady – przyznał, że były one błędem i przeprosił za nie” – czytamy w komunikacie IPN.

W oświadczeniu dodano też, że kierując opolską delegaturą IPN Greniuch „dał się poznać jako dobry organizator”. „Zaktywizował działalność Delegatury, otworzył ją na nowe środowiska, m.in. kombatanckie i samorządowe. Bezpośredni zwierzchnicy zawsze z największym uznaniem wypowiadali się o jego pracy” – podkreślono.

Z Tomaszem Greniuchem nie udało nam się porozmawiać. Gdy zaproponowaliśmy mu rozmowę, odesłał nas do swojego oświadczenia, które zamieścił na Facebooku. W opublikowanym wpisie Greniuch tłumaczy z czego wynikała jego fascynacja ONR, a „symbole i gesty” określa mianem „młodzieńczej brawury”.

<https://wiadomosci.onet.pl/wroclaw/dzialacz-onr-szefem-wroclawskiego-ipn-morawiecki-byl-przecim/6evmklq>